KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1800, półrocznie 900 kwartalnie mk. 450, — miesięcznie mk 150. pocztą mk. 175. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA, Za jeden wiersz nonparelowy lub jego miejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek. 30 Zwyczajne marek 25. Drobne: 5 Marek. za wyraz najmniej marek 30. Dla zagranicznych 100% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz „KURJER" — SOS

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—1 w poł. i od 5—6 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 10.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC środa dnia 28 września 1921 roku Nr. 217 Rok XV

Kupiectwo w Zagłębiu.

Korzystając z bytności w Sosnowcu sekretarza generalnego Stowarzyszenia Kupców Polskich — Centrala w Warszawie, p. Romana Schmidta, który bawi w naszym mieście w celach organizacyjnych, uzyskaliśmy krótki wywiad, który rzucił światło na wiele palących zagadnień ekonomicznych Zagłębia—dotychczas nie załatwionych.

— Czy mogę Pana zapytać o cele Jego bytności w Zagłębiu?

Jakim pracom organizacyjnym poświęcał Pan swój czas?

— Z największą przyjemnością udzielę informacji — odpowiada p. Schmidt. My kupcy i przemysłowcy warszawscy uważamy informowanie prasy i jej przyjazny dla nas stosunek za podstawę rozwoju naszych instytucji. Co do pierwszego pytania odpowiem krótko: Zagłębie, jako całość, pod względem znaczenia ekonomicznego, uważam za drugi lub trzeci wielki ośrodek gospodarczy w państwie. Wielki, bogaty przemysł górniczo hutniczy, mnóstwo mniejszych zakładów przemysłowych, oświecony robotnik, duży zasób fachowych sił, liczna inteligencja z wyższem ekonomiczno - technicznem wykształceniem, bliskość z obwodem przemysłowym Śląska i t. d. oto źródło bogactwa Zagłębia. Niestety, przy wielkim rozwoju przemysłu brak tego niezbędnego czynnika bogactwa narodów t. j. zdrowego, silnego i dobrze zorganizowanego polskiego handlu.

Sam przemysł nie stanowi o sile ekonomicznej i równowadze stosunków.

Najlepszym dowodem tego, iż scentralizowany, skupiony na jednem i to dość małem terytorjum przemysł górniczy jednak nie reguluje cen na węgiel. Ceny te dyktuje ostatecznie kupiec.

— Jednakże na zachodzie ceny są narzucane przez przemysłowców i handel musi się do nich stosować, to też spekulacja nie panuje nad rynkiem, a uczciwe kupiectwo?

— Tak, ale Sz. Pan Redaktor zapomina, iż tam, np. w Ameryce cały przemysł jest zsyndykalizowany i towar dostaje się do rąk uczciwego kupca

— Wracając do poprzedniego, zwracam przeto uwagę, iż handel solidny i polski ma znaczenie dla całego rozwoju i odbudowy gospodarczej Polski. To też Stowarzyszenie Kupców Polskich, które posiada aż 20 Oddziałów Prowincjonalnych i jest dziś mandatarjuszem kupiectwa polskiego całej Rzplitej uważa za święty obowiązek zorganizować kupiectwo Zagłębia.

— Na jakich czynnikach jednak Sz. Pan oprze tutej swą organizację, przecież tutejsze kupiectwo polskie jest tak nieliczne? Sz. Pan Redaktor zapomina o licznych biurach technicznych, handlowych, bankach i t. d. Przecież to są kupcy, którzy dziś żadnego głosu nie mają w swych sprawach zarówno osobistych, jak zbiorowych. Zresztą i zakłady przemysłowe są zainteresowane w powstaniu Stow. Kup. Polskich. Dziś kiedy rynek rosyjski jest zamknięty (poza szmuglem) i przemysłowiec musi szukać nowych rynków zbytu, lub też źródeł surowca, polityka kupca i przemysłowca polskiego musi być uzgodniona. Dziś to nie istnieje zupełnie.

— Tak, ale przecież jest tutaj i Rada Zjazdów Przem. Górn. Hutn. i Towarzystwo Przemysłowców?

— One mają swoją sferę działania, w którą my ingerować nie zamierzamy zupełnie. Jeśli chodzi o ścisłość, to instytucje te mają tak wiele do czynienia z regulacją płac robotniczych i zaopatrywaniem swych zakładów w surowce i maszyny, iż nie są w stanie zająć się dostatecznie sprawami eksportu, importu, regulacji cen rynkowych, polityki handlowej i t. d. To też instytucja Stow. Kupców Polsk. w Zagłębiu będzie miała pełne ręce pracy.

— A jakiż stosunek będzie do drobnego kupiectwa, które jest tu bardzo liczne?

To jest sfera, której poświęcamy jaknajwięcej uwagi. Aby drobne kupiectwo przyciągnąć i podnieść jego siłę materjalną i moralne znaczenie powiększyć, tworzymy wszędzie specjalne sekcje drobnego kupiectwa.

A jakież korzyści mają członkowie sekcji drobnego kupiectwa?

Przedewszystkiem tworzy się dla nich i dla średniego kupiectwa hurtownie, oparte na siłach i kapitałach miejscowych. Następnie mają zapewnioną opiekę i poradę prawną narówni z członkami Stow. Kup. Polsk. i wszelkie możliwe ułatwienia w nabywaniu towarów, obrony przed represjami Urzędu Walki z Lichwą i t. d.

— A jakież korzyści wogóle daje Stow. Kup. Polsk. swoim członkom?

— Najróżnorodniesze, gdyż Centrala Stow. Kup. Polsk. pełni właściwie funkcje Centralnej Izby Handlowej, (jak p. Red. wie, oficjalnych Izb Handlowych u nas jeszcze niema w b. królestwie). Reprezentacja i obrona interesów kupieckich w Sejmie, u rządu, wobec poselstw państw obcych itd. Prowincja może odnieść wielkie korzyści z Centrali S K.P. w Warszawie. Bardzo wiele spraw, za które mi kupcy i przemysłowcy prowincjonalni muszą jeździć do Warszawy i tracić tygodnie i wydawać dziesiątki tysięcy — jest załatwianych przez Centralę S.K. P. w ciągu krótkiego czasu drogą zwykłej korespondencji. Mamy na to przecież swych przedstawicieli we wszystkich komisjach ministerjalnych, sejmowych i td. Wiemy do kogo należy się zwrócić.

— A stosunek do rzemieślników?

Jaknajchętniej ujrzymy ich w swym gronie w sekcji rzemieślniczej. Dziś każdy większy rzemieślnik, prowadzący prócz warsztatu i sklep, jest jednocześnie kupcem i pomocy organizacji kupieckiej potrzebuje. W sferę działalności organizacji rzemieślniczych ingerować nie zamierzamy, damy rzemieślnikowi jedynie pomoc handlową.

— Jakież p. Sekretarz znalazł przyjęcie w tutejszych sferach przemysłowo-handlowych dla swych projektów?

— Jaknajlepsze, całą pomoc i szczere zainteresowanie się sprawą zawdzięczam przedewszystkiem dyr Banku Przemysłowców p. Stefanowi Rayskiemu, który poświęcił dużo czasu i pracy przy stworzeniu zawiązku organizacji. Następnie dzięki poparciu pp. prezesa Stanisława Skarbińskiego, Stanisława Kraupego, Jerzego Wolffa, J. Filipczyńskiego i innych panów, których nazwiska później wymienię, udało mi się odbyć pierwsze organizacyjne zebranie.

— A więc już Stow. Kup. Polsk. zostało stworzone?

Właściwie ono kiedyś istniało, tylko zamarło, całą ekspozyturą S K P. był, wierny naszej idei, p. Paweł Kucharski. Teraz tworzymy instytucję, opartą o wielkie firmy i zrzeszenia handlowe i przemysłowe. Właśnie w dniu 25-go września odbyło się zebranie, które powzięło następującą rezolucję. Tu p. Schmidt odczytuje następującą jednogłośną uchwałę.

Rezolucja.

Zebrani w dniu 25-go września 1921 r. przedstawiciele sfer górniczo handlowo-przemysłowo-rzemieślniczych, uznając potrzebę stworzenia na gruncie „Zagłębia Dąbrowskiego instytucji społeczno-gospodarczej, któraby dała tym sferom możność wypowiadania się u rządu, sejmu i władz w sprawach ekonomicznych Zagłębia, reprezentowała godnie jego interesy i, prowadząc akcję gospodarczego Odrodzenia Polski, konsekwentnie dążyła do unarodowienia handlu— postanawiają wskrzesić działalność Stow. Kup. Polsk. w Sosnowcu, opierając ją na zasadach nowego statutu Stow. Kup. Polskich i rozszerzyć działalność Stowarzyszenia na całe Zagłębie Dąbrowskie. Zebrani tworzą komisję organizacyjną Stowarzyszenia Kupców Polskich w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Podpisali pp. St. Skarbiński, Jerzy Wolff, St, Kraupe, Roman Rudzki-Dąbrowa, F. Kiepura W. Filipczyński, K. Tymoszuk, A. Jankowski, L. Jędrzejowski, B. Lis, J. Kruszyński, Paweł Kucharski, C. Dusza R J. Schmidt, Jan Krynke R Bargieł, Stefan Rayski, Kiezoń, St. Łaszczyński. Jak się potoczy dalsza akcja? Po Targach Wschodnich we Lwowie urządzimy ogólne zebranie, w międzyczasie będą przyjmowane deklaracje na członków Stow. w Banku Przemysłowców przez p. Dyr. Rayskiego. lub p. Ankiersztajna. Po ogólnem zebraniu i ukonstytuowaniu się władz powstanie sekretarjat, prowadzący wszystkie sprawy bieżące. Powołani również będą radcy prawni SKP

— A stosunek kupiectwa, a szczególnie SKP do wyborów?

Centrala Stow. Kup. Polskich w Warszawie powołała do życia Centralny komitet wyborczy dla sfer gospodarczych z udziałem wszystkich dzielnic, co do Zagłębia wrócimy do tej kwestji w odpowiedniej chwili Po Zjeździe kupiectwa we Lwowie damy komunikaty do gazet o naszej akcji.

Na tem zakończyliśmy rozmowę z p. Schmidtem.

Z Górnego Śląska.

Komu się ufa, a komu niedowierza.

BYTOM. (wł). Nasz korespondent donosi nam, że władze międzysojusznicze załogi wojskowe z oddziałów francuskich na terenie okupowanym zmieniają co 8 dni, aby ludność nie była w... kontakcie z władzami wojskowemi.

Natomiast załogi angielskie nie są wcale zmieniane, bo tym się ufa, a ludność niemiecka jest z nich zadowolona...

(Komentarze zbyteczne — red.)

Napływ orgeszowców na G. Śląsk.

BYTOM (EE) Do powiatu strzeleckiego przybyło 1,000 orgeszowców.

Siły niemieckie w pow. tarnogórskim.

BYTOM. (EE.) według ścisłych informacji w pow. tarnogórskim znajduje się 1400 ludzi, należących do zbrojnych organizacji niemieckich, między innemi do Reichswehry. Oddziały te posiadają uzbrojenie, złożone z 2400 karabinów, 31 kulomiotów prócz rewolwerów i granatów ręcznych. Skład korpusu oficerskiego sił niemieckich znany jest Polakom. Oddziały te korzystają z opieki angielskiej.

Nowy projekt w sprawie G. Śląska.

LONDYN „Evening Standard" donosi, że decyzja komitetu specjalnego, który zajmuje się kwestją górnośląską, nie będzie ogłoszona przed upływem miesiąca. Wyłoniła się myśl, aby urządzić plebiscyt tych mieszkańców, którzy najbardziej sprzeciwiają się podziałowi kraju.

Kiedy nastąpi decyzja w sprawie G. Śląska?

LONDYN. „Exchange" donosi z Genewy: Jest rzeczą prawdopodobną, że decyzja w kwestji Górnego Śląska będzie powzięta przez Radę Ligi Narodów jeszcze przed 1 października br., przypuszczalnie na kilka dni przed zakończeniem sesji Ligi Narodów. Przedstawiciele Hiszpanji, Brazylji, Chin i Belgji, którym przekazano sprawę górnośląską, spotykają się prawie codziennie i odbywają poufne narady.

TELEGRAMY.

Berlin z Monachjum się pogodzą, czyli (pies psu ucha nie ugryzie)

MONACHIUM. (E. E.) Tutejsza prasa wyraża nadzieję, że wybór hr. Lerchenfelda na stanowisko prezydenta ministrów przyczyni się w dużej mierze do załagodzenia sporu między Berlinem, a Monachjum i pomyślnego wyniku rokowań z rządem Rzeszy.

Obrady sejmu gdańskiego.

WARSZAWA. (Tel.wł.) Obrady Sejmu gdańskiego rozpoczną się dnia 27 bm. Na porządku dziennym znajduje się interpelacja w sprawie przyjęcia dziennikarzy skandynawskich w Gdańsku, oraz konwencja polsko-gdańska.

Spodziewane przesilenie gabinetu w Kownie.

RYGA. (P.A.T) Z Kowna donoszą, że spodziewane jest przesilenie gabinetowe, w związku z ostrą dyskusją na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, na temat interpelacji, wniesionej przez socjal-demokratów w sprawie porozumienia polsko litewskiego. Lewica wyraziła rządowi votum nieufności.

Sejm kowieński odrzucił wileński projekt Hymansa

BERLIN (Tel wł) Na wniosek chrześcijańskich demokratów sejm kowieński uchwalił, że projekt Hymansa z dnia 3 września jest dla Litwy nie do przyjęcia. Uchwała przeszła 37 głosami przeciwko 34 głosom socjalistów ludowych, socjal-demokratów i żydów. Po dyskusji przyjęto również i drugą część uchwały, domagającą się od rządu przestrzegania szczególniej ostrożności w rokowaniach z Polską. Uchwała zastrzega się przedewszystkiem przeciwko przyjęciu jakichkolwiek warunków, któreby bezpośrednio, czy też pośrednio zagrażały w czemkolwiek suwerenności państwowej Litwy Kowieńskiej.

Kronika telegraficzna.

— W dniu 25 bm. na wielkim wiecu w Wilnie (w teatrze na Pohulance) ludność wileńska uchwaliła protest przeciwko rozstrzygnięciu sprawy Wileńszczyzny przez Ligę Narodów bez udziału przedstawicieli Wileńszczyzny. W rezolucji zebrani domagają się wycofania sprawy Wilna z pod kompetencji Ligi Narodów i Rady Ambasadorów i wzywają gen. Żeligowskiego do stanowczego przeciwstawienia się zakusom Ligi i wyznaczenia terminu zgromadzenia narodowego, wyrażając generałowi hołd i uznanie dla jego armji.

— Według nowo przeprowadzonego spisu ludność m. Wilna, liczy obecnie 133982 osób.

— Paskarze, korzystając z wolnego handlu, doprowadzili do absurdalnych cen na produkty spożywcze w Poznaniu. Obecnie firmy poznańskie sprowadzają masło z Małopolski, które tam jest tańsze o 60 proc.

— Sprawca zamachu na Naczelnika Państwa, Fedak, jest synem działacza ukraińskiego, adwokata i radnego miasta Lwowa.

Wojewoda Grabowski, który zasłonił Naczelnika Państwa od ciosu, ranny jest dwukrotnie w prawą rękę, powyżej łokcia.

— Polska ponosi część kosztów utrzymania komisji aljanckiej na G. Śląsku.

Wydatek skarbu polskiego wynosi 300000 dolarów miesięcznie. W bm. wpłacił skarb polski Komisji 400000 dol. z racji zaległości.

Zdrowotność, a warunki pracy.

(Dokończenie).

Leczenie tej ciężkiej choroby wymaga spokoju, dobrych warunków bytu, spokojnej myśli, a czyż chory może w obecnych warunkach to wszystko posiadać — patrząc na nędzę rodziny, więc przy rozwijającej się gruźlicy pracuje nadal wysiłkiem woli, wyczerpując sił resztę, aż wreszcie pada od nadmiernego wysiłku, jak na bruku przemęczony koń roboczy, którego nawet świadomość okrutnych razów bicza podnieść nie zdoła.

W innym wypadku przy pomocy ludzi dobrej woli i poczucia obywatelskiego, rozpoczyna kurację, leczy się, wraca względnie do sił, do możności pracy, jednakowoż nie wyleczony gruntownie, (bo na to trzeba długiego czasu i dużo pieniędzy) zaprzęga się znów w jarzmo codziennego trudu, podejmowanego najczęściej w nieodpowiednich dla zdrowia warunkach przy skromnym i niedostatecznym odżywianiu się, tem skromniejszym, aby módz spłacić w czasie choroby zaciągnięte długi.

I cóż za rezultat tego wszystkiego?

Powstrzymany chwilowo proces tuberkuliczny, w krótkim czasie wybucha z nową, gwałtowniejszą siłą, na nowo otwiera się przed ubogim pracownikiem otchłań niepokoju, zgryzoty, udręczeń ciała i duszy.

A na dnie tego wszystkiego śmierć wyciąga swe macki po nowa ofiarę.

Człowiek, żyjący z pracy rąk, ubezpieczony na wypadek choroby, ma jakąś rękojmię, że nie będzie ginąć bez ratunku, gdy spadnie na niego nieszczęście w postaci suchot.

W Szwajcarji potworzyły się liczne związki ubezpieczeniowe, które opłacają sanatorja chorym na gruźlicę.

W Szwecji stowarzyszony w razie objawów gruźlicy dostaje pewną znaczną kwotę a conto sumy ubezpieczeniowej i zwolniony jest od składek członkowskich do chwili powrotu do zdrowia i możności pracy.

W Holandji również towarzystwa ubezpieczeniowe przyjmują specjalne ubezpieczenia na wypadek gruźlicy.

Ubezpieczenia od gruźlicy przyniosłyby nam niezaprzeczenie pomyślne w przyszłości re-

Dożynki.

Ostatnią garść żyta docięto i zwieziono do stodoły, pogoda sprzyjała, więc skwapliwie wzięto się do jęczmienia i pszenicy, a gdy i te plony spoczęły w ogromnych sąsiekach, położono owies i przygotowano się do uroczystego obchodu dożynek, jako, że dożęto już całkowity plon tegoroczny. Przodownica, tęga dziewucha, z gronem „zbieraczek" prym trzyma w uroczystości, za nią stanęły inne dziewuchy folwarczne, znane próżniaczki i leniuchy, gotowe w każdej chwili gzić się i baraszkować, ale w robocie statecznie się ociągające, trzymające się poczciwej zasady, że — robota nie zając, nie ucieknie! Sprowadzono naprędce muzykę tj. skrzypce, klarnet i tamburyno; ale muzykantów było tylko dwuch, gdyż na tamburynie wybijać będzie takt pierwszy lepszy parobek, któremu znudzi się tańcewanie, lub którego dziewucha pójdzie w tan z rywalem.

Muzyka mało przyjemna i strojna, w miarę zaś krzykliwa, która nie pozwoli się zagłuszyć wykrzykiwaniami całej tańczącej gromady.

O zmierzchu po skończeniu wszelkich robót czereda okrężników podstąpiła pod dwór odświętnie przybrany—dwie dziewczyny niosły wieńce dożynkowe na talerzach z wiankiem orzechów i tanich cukierków. We dworze już wszystko było gotowe na przyjęcie dożynek: sprowadzono z miasteczka butlę spirytusu, antałek piwa, który opróżniono zaraz do balji, mnóstwo funtów kiełbasy i chleba, co wraz z miejscowym serem i kwaszonemi ogórkami miało uświetnić poczęstunek.

Wszakże nie dla poczęstunku przystroiły się dziewuchy — pachnie im tańcowanie, zawrotne oberki od siebie. O wódce i piwie więcej myślą parobcy i starsi fornale z karbowym na czele; baby folwarczne, kłótnice straszliwe, drepcą po bokach, z lubością myśląc o półkwaterku wódki, o kiełbasie, z czosnkiem i o krzepkich objęciach parobków w tańcu aż do zawrotu głowy.

Uroczystość rozpoczął śpiew dożynkowy, owe starodawne, plon niesiemy, plon! śpiewany wedle miejscowego warjantu z dodatkiem okolicznościowych zwrotek, zastosowanych do ogółu gości, którzy chwilowo znaleźli się we dworze. Starano się nikogo nie pominąć i każdego potraktować kilkoma dosadnemi określeniami, co się też mniej lub więcej udało i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie przeraźliwe dyszkanty przodownic, okropne beczenie klarnetu, rozrywające bębenki i i świdrujące mózg.

Niestety śpiew trwał bardzo długo ku umartwieniu wszystkich: przodownice ociekały potem i klarnecistcie oczy wylazły na wierzch.

Wreszcie przystąpiono do wręczenia wieńców, zgrabnie uwitych z pełnych kłosów wszelkiego zboża.

Obrzęd ten połączony był z pogłównem całowaniem rąk — rzecz w zasadzie paskudna, ale w tym wypadku o tyle się opłacało, że z każdej ręki sypały się pieniądze, co zdaje się było czystym zarobkiem przodownicy.

Gdy ta główna ceremonja skończyła się ku powszechnemu ukontentowaniu, nastąpiła bodaj że jeszcze ważniejsza część ceremonji — traktament, jako podziękowanie dziedzica za pomyślnie ukończone żniwa. Teraz w pierwszym rzędzie stanęli kosiarze i kielich gorzałki poszedł kolejno od dziedzica do karbowego, od karbowego do proboszcza, do rządcy, żniwiarzy, a kończąc na małych łobuzach wiejskich, którym też co nieco się dostało. Pilnowano jednak bacznie, aby w traktamencie nie brali udziału obiboki wioskowe, co to do wódki radzi stanąć jak jeden mąż, a na łanach i przy pracy nikt ich jeszcze nie widział. Mężczyźni wypili odrazu po dwa; niektóre kumy dziarsko ich naśladowały — zaczem ożywiły się usposobienia, kiełbasa i chleb zniknęły trochę w kieszeniach. Dano znać muzykantom, że pora zaczynać — ci zaś po dokładnem obtarciu ust rękawami z miejsca wzięli jakiegoś skocznego wyrwasa i zakurzyło się przed dworem od przytupywania kilkud iesięciu stóp, od wichru spódnic, od dziarskiego oberta- sa „na odsibkę".

Balja z piwem słabo wytrzymała oblężenie — w krótkim czasie pustą zatoczono w kąt, aby nie umniejszała placu tańczącym.

Wypite piwo poruszyło wigor w kościach najstarszych pracowników folwarku.

Stary, żylasty kowal objął ster przodownictwa w tańcu: na jego znak zwracały się pary i wicher kręcił w przeciwną stronę. Zaroiło się od wykrzykników: hejha! dalej! nuże! i innych, które niekiedy zupełnie nic nie znaczyły, para za parą w ciasnem kole dreptały w miejscu lub puszczały się wirem, aż dech w piersiach zapierało, aż pot zalewał oczy. Tanecznice pokraśniały, a wreszcie pobladły z zawrotu głowy: — wtem kowal rzucał słowa komendy i wszystkie pary z miejsca zawracały w przeciwną stronę... i znów aż do upadłego.

Muzykanci gwałtownie zwolnili tempo — znak, że muszą naoliwić instrumenty. Pierwszy taniec skończono i zaraz rozpoczęto naoliwianie instrumentów, nóg i gardzieli. Wódka poszła koleją — w zastępstwie dziedzica rządca puścił w obieg kielich, zaczynając od swych ulubieńców i tych, którzy najcięższej podczas żniw pracowali.

Druga doza gorzałki wzmocniła działanie pierwszej, a nowa serja kiełbasy i sera podtrzymały siły tańczących. kto nie tańczył, stanął na obwodzie koła, a w środku znów zaroiło się od par i trudno było zdać sobie sprawę, kiedy się więcej napracowali; czy w południowej porze na wysuszonym i spalonym łanie, czy teraz w chłodnej nocy w zawrotnym i nieubłaganym tańcu! I wtedy i teraz spoczone piersi z trudem chwytały powietrze, a ciała okrywały się gęstą rosą—potu.

Skrzypiciel wygrywał cały swój repertuar, klarnecista coraz mniej czysto dął w swój wrzaskliwy instrument, do tamburyna dobrał się wreszcie mały wyrostek i dziw, że instrument nie rozpadł się w jego rękach — walił tak, jakby to był jego największy wróg, któremu wypada odpłacić pięściami za wszystkie machinacje i łajdactwa. Szał coraz większy ogarniał dożynkowe towarzystwo, nie tyle wódka, ile taniec opanowywał ich w całości, szaleli parobcy, szalały baby, wyśpiewując nie zawsze skromne przyśpiewki, szalały dziewuchy, tumieniąc się w mocnych objęciach parobczaków. Kowal ciągle prym trzymał i coraz gwałtowniejsze wymyślał tańce.

S.K.

zultaty, ale błogosławione skutki tej ze wszech miar pożądanej nowości, odczuliby początkowo ludzie majętni i średnio zamożni, w każdym razie nie ubodzy pracownicy, z dnia na dzień mozolnie zarabiający na kawałek chleba, gdyż nie są oni samoistnie w możności ubezpieczyć się na życie, a cóż dopiero od gruźlicy, gdy ta pociągnęłaby za sobą zwiększenie składek członkowskich. Tu współdziałanie i przymus Rządu naszego byłby konieczny, w każdym razie hygiena fabryk i warsztatów, jest to kwestją pierwszorzędnej wagi i do urzeczywistnienia tej idei powinniśmy przystąpić jaknajprędzej w celu zapobiegania szerzeniu się gruźlicy, obecnie przy otwieraniu nowych zakładów przemysłowych zwraca się uwagę na ich sanitarny stan, starając się o wprowadzenie możliwych warunków pracy.

Cz L—e.

Z głosów czytelników.

Pod znakiem wyborów do Kasy Chorych.

Otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników, w związku z wyborami uwagi następujące:

Zbliżają się wybory do Powiatowej Kasy Chorych. Jak dotychczas, improwizowany Zarząd Kasy tej, biurokratyzując ustrój cały i zamykając w ciasne ramki pomoc lekarską, zniechęcił nawet tych, co uznawali potrzebę i konieczność tej instytucji. Otóż, jesteśmy w przededniu zaprowadzenia pewnego rodzaju kontroli ze strony zainteresowanych. Tymczasem atoli, miast pewnych tylko celów, które przyświecać winny wyborcom, (najgłówniejsze — dobra i szybka pomoc lekarska), związki robotnicze przy tej sposobności rozwijają swe hasła partyjne; które nic wspólnego nie mają z dobrem klasy pracującej.

Jeżeli weźmiemy nap. związki klasowe (socjalistyczne) to stosunek ich do Kas Chorych w niczem więcej się nie streszcza, jak w banalnej formułce: „Kasa Chorych jest wielką zdobyczą na drodze do całkowitego opanowania przez proletarjat życia społecznego i urzeczywistnienie ideałów socjalistycznych". Ot i wszystko, i bądź tu mądry! Między nami powiedziawszy, jest to frazes, którym można hypnotyzować tłum bezbarwny i apolityczny, z jakiego się składa, niestety, większość klasy pracującej, idącej, jak barany w ogień, za tymi, co więcej krzyczą na wiecach i więcej obiecują. Ponieważ te rzekome „ideały socjalistyczne" zazwyczaj są w kolizji z dobrem klasy pracującej, przeto Zarząd z pośród tej kategorji uczynił z Kasy Chorych instytucję, schlebiającą tylko celom partyjnym danej klasy, nic natomiast wspólnego nie mającą z dobrem pracujących. Kierunek więcej radykalny od tego (P. P. S) — komunistyczny niczem się właściwie nie różni od poprzedniego, tylko, że więcej jeszcze obiecuje i to już w najbliższej przyszłości, przyczem program jest b. ponętny dla nie uświadomionych, jak np. pracodawcy utrzymują swoim kosztem kasę, pracownicy zaś wszech władnie nią rządzą, bez prawa kontroli, oczywista, i udziału pracodawców. Hasło b. zachęcające, a więc niezniszczalne.

O chwiejnym kierunku NPR, jak wogóle o bezprogramowości tej partji, wlokącej się w ogonie P. P. S., nic pewnego powiedzieć się nie da. Najwyżej będzie się starała przelicytować P. P. S., choć mogłaby wiele wśród robotników dobrego uczynić.

Związki chrześcijańskie, zawsze senne, tym razem, co prawda, jasno określiły program swój, celem uzdrowienia stosunków w tych Kasach i dalszego ich rozwoju. Ponieważ przykład zagranicy, a zresztą i przykład z byłych Kas pomocy tutaj, wykazał, że lepiej rozwija się finansowo i lepsze świadczenia dają Kasy, nie centralizujące masy robotników, lecz przeciwnie, łączące się pewnemi grupami, których dobór wytwarza samo życie, przeto pierwszem hasłem tych oto Związków jest decentralizacja Kasy, czyli tworzenie Kas fabrycznych.

Drugim postulatem jest wolny wybór lekarza, co przy obecnym stanie jest na każdym kroku krępowane, a właściwie, wogóle nie wykonywane. Nie można bowiem żądać, aby chory, który ma zaufanie do pewnego lekarza, musiał się dać leczyć przez drugiego, nasłanego mu przez Kasę i do tego nie wzbudzającego w nim tego zaufania.

Trzecim żądaniem jest, by rządy w Kasie spoczywały w rękach ludzi bezwzględnie uczciwych, rozumnych i pozbawionych chęci czynienia z każdej placówki społecznej laboratorjum do wszelkich nieobliczalnych w skutkach eksperymentów, lub uważających stanowisko swoje za synekurę. Zdaje się, że pod ostatnim programem może się podpisać każdy niezaślepiony partyjnik, któremu leży na sercu dobro Kasy Chorych.

W zależności więc od kierunku politycznego i społecznego tych, co w Radzie zasiędą, nastąpi albo rozwój, albo dalszy rozwiąd Kasy i ostateczny jej upadek.

A teraz, panowie wyborcy, pokażcie, jak wy to dobro swoje pojmujecie.

Dr. Sianowski.

Od Redakcji: Sądzimy, że w sprawie tej usłyszymy i głos robotnika Zagłębia, głos pracownika umysłowego i wogóle osób interesowanych. Zdanie swe wypowiedzieliśmy już w swoim czasie, w art. p. t. „Przed wyborami zarządów w Kasach Chorych" (vide Nr. 211 „Kurjera Zagłębia").

Urzędnik sądu — zdrajcą państwa!

Organa K-dy policji powiatowej w Będzinie otrzymały doniesienie, że Józefa Barjasz, której wytoczono śledztwo o agitację komunistyczną, zwolniona została z więzienia. Wobec tego, że dowody winy Barjaszowej były niezbite, wydało się to K-dzie policji podejrzanem.

Wszczęto nowe dochodzenie i cóż się okazało?...

Oto kancelista sądowy, Józef Klepek, przydzielony obecnie do Urzędu prokuratorskiego w Sosnowcu *wysłał sfałszowany nakaz zwolnienia Barjaszowej z więzienia.. Dla zatarcia śladów Klepek zniszczył całe akta sprawy, za co otrzymał od komunistów Oszczygła i Nogi 50,000 mk.*

Na polecenie prezesa Sądu okręgowego aresztowano Barjaszową, Klepka, Ostrzygła i Nogę.

Dalsze śledztwo w toku. Domagamy się jaknajsurowszego ukarania winnych, zaś Klepka, Oszczygła i Nogi w szczególności.

Dekret przewiduje jedną tylko karę...

Sprawa ta pachnie zdradą państwa, zdrajców należy zatem ukarać należycie..!

Mówią w Sosnowcu...

...że p. Wiktor Skrzydło, który chce gwałtem uchodzić za... społecznika, otrzymawszy koncesję na wywóz 200 koni z Polski do powiatu rybnickiego i pszczyńskiego, które przyznano Polsce dlatego, że są bardziej zniszczone i ogłodzone przez niemców, sprzedał tę koncesję, licząc sobie po 1000 mk. niemieckich od konia, p. Turbińskiemu (znanemu z handlu końmi i maszynami). Ten ostatni, chcąc też nieco zarobić, sprzedaje konie żydowi, Zmigrodowi, w Katowicach w cenie od 10 do 15 tysięcy mk. niem. za sztukę... Pan Zmigrod konie sprzedaje według własnego uznania, komu i gdzie mu się podoba, po cenie dowolnej. Ciekawe, gdzie p. Turbiński wymienia marki niemieckie na polskie?.. Pan Wiktor Skrzydło tłumaczy się nam już od 2 ch tygodni i jakoś się o dowody, że konie idą w powołane ręce, postarać nie może, wywożąc je przy bryczkach i nie bryczkach, z czem ma wielki kłopot urząd celny..

Mówią też w Sosnowcu, że pewien były kontroler skarbowy z miejscowości J., którego zwolniono ze służby za jakieś przestępstwo służbowe, od dłuższego czasu trudni się przemytnictwem i na tym interesie zrobił już miljony. Mówią też, że w tym zawodzie dopomagają mu niektórzy jego dawni koledzy z nad Białej Przemszy... Mówią, że do miasteczka M przychodzi od czasu do czasu jakiś pan z kontroli skarbowej z „Galilei", i „czule" prowadzi rozmowy z żydóweczkami od wynoszenia walut..

Mówią również, że kupcy świńscy za często uzyskują pozwolenia na wywóz za granicę nierogacizny, a niektórzy twierdzą, że już takie zezwolenia obowiązują nietylko Sosnowiec i Szczakowę, jako że tam niema tyle oczu, ale i inne mniej lub więcej „zielone", z wolną okolicą punkty, o czem wie nie tylko

Argus

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

Takeśmy przywykli do lamentów, skargi
Ze nic, zda się, z jasnych nadziei nie mamy,
A wszak weźmy tylko „Lwowskie Targi"
Które właśnie teraz w Polsce otwieramy,

Czyż one nie świadczą, że w nas kipi życie,
Że kraj z odrętwienia budzi się do pracy?!...
Toć to, co na Targach tych Wschodnich ujrzycie
Czyż nie świadczy dobrze o Polsce, Rodacy?!...
Tam rąk naszych tworów ujrzycie do woli,
Wszystko to wszak nasze wytworzyły dłonie,
Co się bartowały pośród mąk niewoli
Gdy głośno mówiono o Polonji zgonie
Nie zmogły nas przecie zasadzki, trucizny,
Naród żył nadzieją jasnych dni przyszłości.
Dziś powoli nikną z ran wiekowych blizny
I niejedno państwo bogactw nam zazdrości.
Pocóż, więc miast w pracy iść z sobą w zawody.
Miast wykazać światu rodzimą kulturę.
Burzymy niezgodą gmach państwowy młody
Siejąc w koło wieści przesadnie ponure!..
Nikt nam nie pomoże z obcych, próżne skargi.. —
Liczyć trza na siebie, a pracować społem.
Częściej mieć będziemy takie „Wschodnie Targi"
I staniemy z dumnem przed Europą czołem!

Es.

— **Wygrana miljonówka** Przy ostatniem ciągnieniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej wygrana w kwocie miljona marek padła na numer 3 099 790.

— **Echa orgji spekulacyjnych** We wczorajszym numerze „Kur. Zagł." w artykule pt. „Niebywałe orgje spekulacyjne" w części artykułu: „p. S., zakupując trzodę chlewną w Jędrzejowie zgodził po 65 mk. za funt a pp. Daszkiewicze zapłacili po 72 mk." powinno być: p. S. zgodził po 165 mk. a pp. Daszkiewicze zapłacili po 162 mk. co niniejszem prostujemy. Nie wiemy, czy w związku z faktami, opisanymi w tej notatce czy też na skutek tejże, nasi kupcy postanowili nie przewozić już towaru przez Sosnowiec i dziś na stacji Strzemieszyce stoi kilka wagonów bydła i trzody chlewnej, należących do p. Starnackiego oraz do pp. Dobrowolskiego, Edelmana i Ski..., którzy mają ów transport skierować za granicę przez Szczakowę. A więc nie kijem go — to pałką...

— **Wolny lokal a nasze instytucje** Jak się dowiadujemy, Wydział Aprowizacyjny Magistratu z dniem 1 października rb. będzie zlikwidowany, a zastąpi go wydział handlowy. W związku z likwidacją wydz. apr. pozostanie magistratowi do dyspozycji bardzo ładny, obszerny lokal, który jak przypuszczamy, magistrat zużytkuje na siedzibę Seminarjum nauczycielskiego, mieszczącego się z trudnością w ciasnocie przy ul. Wawel Nr. 3 lub też przeznaczy dla innej instytucji użyteczności publicznej.

— **Nasza młodzież szkolna** „Kurjer Częstochowski" pisze O chęci do nauki naszej młodzieży świadczy fakt następujący: Oto jeden z chłopców z Kamienicy Polskiej, widząc, że ojciec nie posiada tyle funduszu, aby go umieścić w szkole, do gimnazjum dostać się nie podobna, pracował usilnie całe lato, sprzedawał wodę sodową posługiwał i zarobił mk. 5000, które użył na opłatę wpisu w szkole handlowej. Zdał egzamin do klasy V i pilnie się uczy Innego zaś chłopca, matka wdowa, mając 2 synów, w II im państw. nie mogąc ich umieścić na stancji z powodu braku funduszów, jak również w bursie codziennie przebiega 16 letni chłopiec 5 wiorst do kolei i z powrotem aby być w szkole. Komitety Rodzicielskie mając obszerne pole do pracy, powinny przyjść z pomocą najbiedniejszym.

— **Wykład o spirytyźmie.** W nadchodzącą niedzielę, dn. 2 października w sali „Zagłoby" o godz. 5 pp. wygłosi ciekawy wykład prof okultysta Wł. Korwin-Kwiatkowski. Prelegent mówić będzie na temat: „O wielkości światów, życiu pozagrobowem, spirytyźmie, hypnotyzmie, sugestji i autosugestji." Prelegent jest autorem szeregu broszurek napisanych popularnie dla szerszego ogółu z dziedziny psychologji i okultyzmu m. in. ciekawej broszurki pt. „99 drogocennych rad — jak żyć potrzeba".

— **Nieporządki na stacji Nowy Będzin** Jeden z czytelników naszych, p. Wincenty Stachura, komunikuje nam, że z soboty na niedzielę kasjer st. Nowy Będzin rozpoczął sprzedaż biletów do pociągu, odchodzącego w kierunku Warszawy, na.. 5 minut przed odejściem pociągu. Ponieważ pasażerów było wielu, a pan kasjer załatwiał sprzedaż z niezwykłą flegmą, 50 osób pozostało na stacji bez biletów, nie mogąc jechać pociągiem. Kiedy jeden z podróżnych, oburzony lekceważeniem sobie obowiązków przez kasjera, zażądał książki zażaleń, oznajmiono mu, że takiej stacja nie posiada, a w celu uspokojenia nerwów podróżnego chciano go.., aresztować. Zajściu temu przyglądało się wiele innych osób oburzonych niedbalstwem i nietaktem p. kasjera. Zapytujemy władze kolejowe, czy tak być powinno i dlaczego na stacjach niema książek zażaleń? Wypadki tego rodzaju nie są wcale rzadkie...

— **Pod adresem st. Olkusz** Zgłosił się do nas pracownik T-wa „H. Renard" p. Franciszek Gałka, który oświadczył, że w dniu 21 bm. wracając z Olkusza do Dańdówki, za bilet kolejowy zapłacił zamiast 72 mk. — 74 mk. Zwrócono mu zaś różnicę 2 mk. — tylko na skutek stanowczego żądania Nie chodzi tu o sumę — b. nikłą, ale o zasadę i sądzimy, że kasjerka st. Olkusz omyłek takich nie popełni więcej.

— **Na dworcu warszawskim w Granogu** pasażerowi Piotrowi Prachnickiemu skradziono w nocy pierzynę, poduszkę i prześcieradło, wartości ogólnej 60,000 mkp.

— **Pod sąd doraźny.** W swoim czasie donosiliśmy o dokonanym napadzie bandyckim na inżyniera Jana Neuhoffa przez bandytów: Rafała Litwina i Józefa Goszcza. Dowiadujemy się, że sprawcy napadu oddani zostali pod sąd doraźny, a

rozprawy sądowe w tej kwestji odbędą się prawdopodobnie w nadchodzący piątek.

— **Pokłócie policjanta.** W dniu 25 bm. na weselu u Krauzego przy ul. Sieleckiej Nr. 19 został pokłóty nożem policjant V podkom. Jan Błasik, podczas kłótni, jaka powstała wśród gości weselnych, podnieconych alkoholem. Ofiarę najścia skierowano do miejskiego szpitala w Sosnowcu.

— **Na kopalni.** Z kantoru kopalni węgla „Zygmunt" w Porębie skradziono w nocy 1 niwelator i różne instrumenty górnicze wartości 113,800 mkp.

— **Trzy miesiące więzienia za kradzież 1500 marek** Władze policyjne sosnowieckie postawiły w stan oskarżenia Wincentego Sliwę o kradzież portfelu wraz z gotówką w sumie 1500 marek i dokumentami osobistemi, papierami etc. na szkodę Romana Żurka. Sąd pokoju, uznał Sliwę winnym i skazał go na 3 miesiące więzienia.

Kradzieże i wypadki.

— **Wykryte kradzieże.** Policję III. podkomisarjatu zawiadomiła Natalja Pasikowska, zam przy ul. Szenowskiej nr. 32, że skradziono jej miodu na sumę 56.000 mk Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że kradzieży tej dokonali 15 letni Bolesław Stępiński i Władysław Stolecki. Następnie ujawniono, że Stępiński wspólnie ze Stanisławem Komendą dokonał kradzieży bielizny wartości 30.000 mk u Moszka Fluma (ul. Szenowska nr. 2) i Moszka Szajkowskiego (Jasna nr. 14) na sumę 250,000 mk. W ostatniej kradzieży brał udział też Kazimierz Bernard, zam przy ul. Robotniczej, Policja zaaresztowała Stępińskiego i Bernarda, zaś złodziej Komenda zdołał umknąć. Po spisaniu odpowiednich protokułów, sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

O szkoły w gminie Cheroń.

W całej wogóle Polsce szkolnictwo jest traktowane źle! Nauczycielstwo, otrzymując wynagrodzenie niższe od stróżów, nie może troszczyć się o szkołę, ponieważ musi troszczyć się o żołądek, który zarówno w brzuchu stróża, jak i jego dopomina się swego,

Rząd nasz i my wszyscy zapomnieliśmy, że wojna zabrała nam kwiat inteligentnej młodzieży; młodzieży dzielnej, dobrej, silnej fizycznie i moralnie. Zapomnieliśmy, że padły pod Lwowem i Warszawą, że padły w Kijowie najpiękniejsze latorośle, w których naród całą przyszłość swoją budował. Padły i już nie wrócą!..,

Rząd nasz i my wszyscy wiemy, że przyczynę zła, jakie dokoła widzimy, stanowi w większej mierze brak oświaty. Więc do zapełnienia szczerb i usunięcia niedomagań Rząd nasz i my wszyscy dążyć winniśmy wszelkimi siłami!

A czy tak się robi?! Czy Rząd nasz zdaje sobie sprawę, że nauczyciel, źle wynagradzany, nie może dobrze pracować, gdyż myśl jego zajęta jest ciągłą troską o chleb, że jego gorycz z tego powodu nieświadomie częstokroć sączy się w dusze wychowańców i zatruwa je śmiertelnie swym jadem ogólnej gangreny,

Z powodu złego wynagrodzenia, nauczycielem zostaje jedynie ten, kto nie może znaleźć kawałka chleba w innem przedsięwzięciu.

Te przyczyny wytworzyły łatwo zrozumiałe fakty, że zbyt mało mamy inteligentnej młodzieży, mało dobrych nauczycieli i mało szkół.

Próżną jest radość rodziców, którym udało się wepchnąć potomka do szkoły, że ta szkoła przeleje same cnoty i pożyteczną wiedzę w główkę wychowańca. Zaprawdę nauczyciel, któremu płaci państwo, aż 8-em tysięcy miesięcznie nie może uczyć, że jest na świecie sprawiedliwość, cnota, uczciwość, wiara itd. Lepiej tym dzieciom, zwyczajem starych wieśniaków, dać do ręki łopatę i trochę uciułanego grosza, niż naukę, jaką dyktuje chwila.

Straci skarb swój, kto go zamknie w niepewnej skarbonie, My bez zastanowienia rzucamy swoje skarby na pastwę losu, a wszystko z powodu bezmyślnej oszczędności

Ale wracam do tematu. Chciałem poruszyć kwestję szkół w gminie Choroń. Otóż nasi wieśniacy okoliczni wolą widocznie dać łopatę dorastającym dzieciom i trochę uciułanych marek, niż naukę, gdyż ani jednej szkoły nie posiadają w gminach.

W Cheroniu i Przybynowie od szeregu lat istnieją coprawda patenty dla szkół, niestety, brak budynków, a głównie jeszcze dobrej woli i uznania ze strony społeczeństwa miejscowego nie pozwalają na prowadzenie ich normalne.

Jest Rada szkolna, Rada okręgowa. Inspektorat, ale nikt jakoś nie umie zaradzić, aby choć jedną szkołę porządnie prowadzić.

Niema lokalu, to go zbudować. Budownictwo jest obecnie tańsze, niż przed wojną, jeśli je porównamy z cenami artykułów spożywczych. Jeżeli w miastach zostało wstrzymane, to jedynie na skutek źle obmyślanej reformy o prawach lokatorów, zabezpieczającej dzierżawcom mieszkań większą od właścicieli swobodę.

W Poraju ma wkrótce powstać siedmiooddziałowa szkoła powszechna. Są dzę, że odpowiednie czynniki dołożą wszystkich możliwych starań, aby ją dźwignąć jak najprędzej, a budując jedną, przypomną sobie, że i inne przy dobrych chęciach można postawić.

Paweł Langier.

DROBNE OGŁOSZENIA

Maszyna
do pisania systemu „Hammord" tanio do sprzedania, Warszawska 5 Związek Zawodowy od 1—8 971

Maszynistka
rutynowana potrzebna Warszawska 5 Związek Zawodowy. Zgłoszenia od 4—6 972

Psa foksterjera
lub wilczka kupię Warszawska 5 V. Ewert. Zgłoszenia 4—7 973

W niedzelę
w sokolni na Piaskach zginęła czarna torebka skórkowa z paszportem Agnieszki Strzałka pieniędzmi papierami. Prosimy znalazcę pieniądze zatrzymać torebkę z pozostałymi zwrócić do Kurjera 978

Psycho-grafologa
Wł. Kwiatkowskiego książki każdemu dają możność poznać siebie, drugich i odkryć ważne wypadki w życiu Osobiście i pisemnie udzielam drogocennych rad. Sosnowiec ul. Kościelna Nr. 11 II piętro przyjmuje od 11 do 7 979-2

Zgubiono
paszport wydany przez władze niemieckie na imię Matylda Musialska.

Zgubiono
legitymację żywnościową wydaną przez Magistrat m. Sosnowca na imię Stanisława Misiara. 977.

Sprzedam
materjał przedwojenny czarny na męską jesionkę, Starososnowiecka 68 II piętro Między 5 - 6 975

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy
ul. Piłsudskiego Nr. 16 poleca służbę domową, niewykwalifikowanych robotników rzemieślników, terminatorów oraz biuralistów, maszynistki, techników i kandydatów innych zawodów. Pośrednictwo bezpłatne. 838—10

Siodło
angielskie lub włoskie kompletne nowe albo mało używane kupię. Zgłoszenia pod, „Siodło" z podaniem ceny do administracji Kurjera. 945

Student
uniwer. Jagiell. zamieni pokój w Sosnowcu (śródmieście) za takiż pokój w Krakowie z ewentualną dopłatą. Wiadomość ul. Dęblińska 11 u gospodarza. 959

Fortepian
koncertowy krótki czarny sprzedam Dęblińska 11 stróż wskaże. 727

W drodze
z Sosnowca do Warszawy zgubiono dokumenty wojskowe wydane przez P. K. U. w Będzinie na imię Józef Agdan. Zwrócić do „Kurjera"

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zag." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacharski.